

Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 26 (518) 30 czerwca 2013r.

10 lecie Szkolnego Koła „Caritas” w Gimnazjum nr 2 im. Królowej Zofii w Sanoku



Dziewczeta z Koła Caritas przy gazecie szkolnej ukazującej potrzeby mieszkańców Afryki, fot. ks. Tomasz Grzywna

Kapłan – powołany do służby bliźnim

(KKK 1533 – 1553)

Omawiamy sakramenty Kościoła katolickiego, których, wedle nauki Soboru Trydenckiego, jest siedem. Ostatnie na tej liście: kapłaństwo i małżeństwo są tzw. sakramentami w służbie Komunii, ponieważ osoby, które je przyjmują powinny być nastawione nie tyle na zbawienie siebie, ale ukierunkowane na pomoc w zbawieniu bliźnich (tak, tak, małżeństwo także jest ukierunkowane na innych). W ten sposób osoby przyjmujące święcenia, przez służbę miłości wobec braci, przyczyniają się także do zbawienia osobistego (KKK 1534).

Sakrament święceń, inaczej kapłaństwo, będziemy omawiać w dwóch rozważaniach. Jest to sakrament, dzięki któremu posłanie uczniów, powierzone im przez Jezusa Chrystusa, nadal jest spełniane, aż do końca czasów. Obejmuje on trzy stopnie: episkopat, prezbiterat i diakonat (KKK 1536).

Mówiąc w sposób bardziej potoczny, dzięki posłudze kapłańskiej sprawowane są wszystkie sakramenty święte. Bez kapłanów nie byłoby możliwości uobecniania ofiary Chrystusa w Eucharystii i uzyskania rozgrzeszenia z grzechów w spowiedzi świętej. Jedynie dwa sakramenty mogłyby być udzielane bez kapłaństwa – sakrament chrztu świętego, którego może udzielić w razie konieczności każdy wierny oraz sakrament małżeństwa, który udzielają sobie sami narzeczeni przyrzekając przed Bogiem. Ponadto wiernym pozostawałaby możliwość modlitwy, czytania Pisma świętego oraz ustnego przekazywania prawd wiary w rodzinie.

Wyobraźmy sobie taką sytuację, że na dużym terenie, w promieniu tysiąca kilometrów, nie ma żadnego kapłana. Kościoły, nawet jeśli jeszcze są, to pozostały przeraźliwie puste. Nikt nie sprawuje Eucharystii, nikt nie ma władzy sprowadzania Chrystusa na ziemię. Nikt nie może nas wyświadczyć, nie możemy uzyskać pewno-

ści, że nasze grzechy są odpuszczone. Nikt nie prowadzi ksiąg kościelnych, nie wiadomo, gdzie odnotować chrzest, który został udzielony przez kogoś w ukryciu, nie wiadomo, gdzie zanotować fakt ślubu, udzielonego sobie przez osoby, pragnące założyć rodzinę. Pogrzeby odbywają się bez kapłana, osoba świecka odmawia przepisane modlitwy.

Powie ktoś, że to utopia. Ale przecież były takie sytuacje, a może i są w niektórych krajach i dzisiaj. Podobnie było w czasie rewolucji francuskiej, gdy mordowano kapłanów wiernych Kościołowi. Gdziekolwiek, w ukryciu, pojawiali się „incognito” duchowni, aby potajemnie sprawować Eucharystię; takiego kapłana gościła i ukrywała np. rodzina św. Jana Marii Vianney’a, gdy ten jeszcze był chłopcem. W imperium sowieckim po rewolucji październikowej, gdzie chciano zniszczyć wiarę, na przestrzeni tysięcy kilometrów nie było duchownych – mordowano ich lub zsyłano do łagrów. Ludzie, pragnąc się ochrzcić lub wyświadczyć, wędrowali tysiące kilometrów, tam gdzie, jak się dowiadawali, był jeszcze czynny kościół lub kapłan działał w ukryciu, pracując legalnie w innym zawodzie. Czy chcielibyśmy takiej sytuacji – może niektórzy „katolicy” tak, ale chyba tylko tacy, którzy do kościoła nie chodzą i na sprawach Bożych im nie zależy. Każdy, kto kocha Chrystusa i sakramenty święte pragnie przyjmować często oraz odczuwa w sercu ich działanie i moc, wie, że kapłan jest potrzebny po to, aby słowo Boże głosić i aby każdy, kto tylko pragnie, mógł karmić się codziennie słowem Pańskim i Eucharystią.

Oczywiście, możemy mieć wiele wątpliwości, odnośnie pracy i służby kapłanów. Często te wątpliwości mają nawet uzasadnienie, bo kapłani nie zawsze potrafią godnie spełniać swoje powołanie. Katechizm mówi jednak wyraźnie, że kapłan, dzięki konsekra-

cji kapłańskiej, upodabnia się do Chrystusa, Najwyższego Kapłana i posiada władzę działania „*mocą i w osobie samego Chrystusa*” (*virtuti ac persona ipsius Christi* - KKK 1548).

Jednocześnie katechizm stwierdza, że mimo obecności Chrystusa w każdym pełniącym posługę święceń, nie jest on zabezpieczony przed wszystkimi ludzkimi słabościami, takimi jak chęć panowania, błąd a nawet grzech. (KKK 1550). Dalej katechizm zaznacza, że kapłaństwo ma charakter służebny, zostało ustanowione dla ludzi i dla wspólnoty (KKK 1551). Chrystus dał wszystkim kapłanom wzór, jak należy żyć, pracować i kochać innych. To postawa miłości do końca i służby, która uwidoczniła się w obmywaniu nóg i ofierze krzyża. To jest ideał, do którego każdy powołany powinien dążyć i starać się go naśladować.

„*Ja was wybrałem i ustanowiłem, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał*” (J 15,16). To słowa, które obok „*to czyńcie na moją pamiątkę*” (Łk 22,19) mogą być aktem ustanowienia kapłaństwa. To Chrystus wybiera do swojej służby, wybiera słabych i grzesznych ludzi, ale zarazem „*tych, których sam chce*” (por. Łk 3,13). Nie w mądrości i sile bowiem tkwi tajemnica kapłańskiej służby, ale w Bożym wybraniu i potędze miłości. Trudno jest całe życie służyć Panu z serca i bez zastrzeżeń, ale to właśnie jest zadanie nas, kapłanów. Nieraz, zamiast przykładać całą rękę do pług, oglądamy się wstecz (por. Łk 9,62), ale przecież grzechu nie da się wyeliminować całkowicie ze świata, a nawet ze swojego serca. Kapłani powinni więc ciągle odnawiać swoją przyjaźń z Jezusem, a wierni powinni trwać nieustannie na modlitwie, aby nigdy nie zabrakło świętości tym, których Pan powołał do swojej służby.

Ks. Tomasz Grzywna

Zbierzcie pozostałe ułamki.....	2	Wyprawy z Wujkiem.....	9
Brzozów - leśne seminarium.....	3	Pielgrzymka do Lwowa.....	11
10 lat Szkolnego Koła „Caritas”.....	7	Ogłoszenia i intencje.....	12

Brzozów - leśne seminarium

(kazanie wygłoszone 26 czerwca 2013)

Było to w ubiegłym roku, także 26 czerwca 2012. Przyszło mi w tym miejscu, gdzie w czasie II wojny światowej, funkcjonowało Seminarium Duchowne, wygłosić kazanie. Prosił mnie o to ks. prałat Adam Sudoł, dziś już ś.p. Odszedł po nagrodę do Pana w dniu 14 listopada 2012 roku, w 68 roku kapłaństwa, w 92 roku życia. Dlaczego o nim mówię w tym miejscu? Przez wiele lat bowiem organizował on tutejsze spotkania informując kapłanów tu wyświęconych, jak również Siostry zakonne, Służebniczki starowiejskie, które w okresie wojennym pełniły tu znaczącą rolę, żywiąc kleryków i pomagając im. Księdzu prałatowi Adamowi bardzo zależało, aby pamięć o tamtych czasach, o tym miejscu nie zatarła się w pamięci. Pragnął, aby była żywa, stale przypominająca o tych trudnych czasach, a jednocześnie o tych kapłanach, którzy wyszli z tego miejsca, którzy tu hartowali swój charakter, którzy tu zdobywali formację duchową, intelektualną, duszpasterską, społeczną czy patriotyczną. To były bardzo ciężkie czasy.

W ubiegłym roku, jako że żyjących kapłanów, tu wyświęconych jest bardzo mało, że w ogromnej większości poszli na nagrodę do Pana Boga, prosił księdza proboszcza, dziś ks. prała-

ta Franciszka Gocha, a także mnie, abyśmy pamiętali o tych księżach, o tych czasach. Ksiądz prałat wniósł wiele ożywienia i wysiłku w organizowanie spotkań w tym miejscu. Czynił to w życzliwej współpracy z ks. infułątem Julianem Pudło, a potem jego następcami: ks. Janem Strojkiem, ks. Franciszkiem Rząsą i obecnym, ks. Franciszkiem Gochem. Cieszył się każdym spotkaniem z kolegami, których każdego roku ubywało, którzy szli na wieczną służbę. Wiele trudu w organizowanie spotkań w ostatnich latach wkłada ks. prałat Stanisław Zarych, który każdego roku, pełen optymizmu, tu przybywa.

26 czerwca 2004 roku w tym miejscu, w 60 rocznicę święceń kapłańskich, kazanie głosił ks. prałat Adam Sudoł. Zresztą nieraz zabierał głos na zakończenie Mszy świętej. Zaczął wtedy od słów:

„Tutaj, w tym lesie, jesteśmy o tej porze i mógłby się ktoś zapytać: Co Was tu sprowadza, jaki jest powód? Większość z nas, a właściwie wszyscy wiedzą, bo już dziesiąty raz stajemy przy tej kapliczce i tutaj odprawia się Mszę świętą. W czasie tej Mszy świętej dziękujemy Panu Bogu, żeśmy dożyli tych czasów, tej chwili. Miłosierdziu Bożemu polecamy tych

przełożonych, profesorów, kolegów, którzy od nas odeszli, i których między nami już nie ma. **Dla nas to miejsce jest drogie i święte.** Tutaj spędziłyśmy pięć lat przygotowując się do kapłaństwa. Tutaj, a dokładnie mówiąc, w Starej Wsi, zostaliśmy wyświęceni”.

Następnie dokładnie, jak można było na jednym kazaniu, tłumaczył dlaczego w czasie wojny właśnie tu, w brzozowskim lesie, klerycy przygotowywali się do kapłaństwa, opisywał wygląd tego Leśnego Seminarium, stale zagrażające niebezpieczeństwa, jak jego likwidacja, niebezpieczeństwa utraty życia, trudne warunki mieszkaniowo – bytowe. Opisywał grozę mordowania ponad sześciuset brzozowskich Żydów, których hitlerowcy zamordowali 10 sierpnia 1942 roku, kiedy to padał strzał za strzałem. Podsumował jednym zdaniem: „To Leśne Seminarium do normalnego Seminarium nie było nic a nic podobne”, ale tylko ze względu na prowizoryczne warunki życia, ogromne ubóstwo i prostotę.

Wtedy swoje kazanie zakończył słowami:

„Przeżyliśmy tutaj ciężkie czasy. Mieliśmy wspaniałych swoich przełożonych. Byli ludźmi bez skazy; ludźmi,

Teksty mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek: Rdz 18,16-33; Ps 103,1-4.8-11; Ps 95,8ab; Mt 8,18-22

Wtorek: Rdz 19,15-29; Ps 26,2-3.9-12; Ps 130,5; Mt 8,23-27

Środa: Ef 2,19-22; Ps 117,1-2; J 20,29; J 20,24-29

Czwartek: Rdz 22,1-19; Ps 116,1-6.8-9; 2 Kor 5,19; Mt 9,1-8

Piątek: Rdz 23,1-4.19.24,1-8.10.48.59.62-67; Ps 106,1-5; Mt 9,12b.13b; Mt 9,9-13

Sobota: Rdz 27,1-5.15-29; Ps 135,1-6; Jk 1,18; Mt 9,14-17

Niedziela: Iz 66,10-14c; Ps 66,1-3a.4-5.6-7a.16 i 20; Ga 6,14-18; Kol

3,15a.16a; Łk 10,1-12.17-20

którzy nie mieli żadnych wymagań, ludźmi, którzy tak jak my tutaj byli narażeni na niebezpieczeństwo, a nawet na większe, którzy też nie opływali ani w jedzenie, ani w jakiegokolwiek dobra. Jak myśmy byli lichy ubrani i oni byli lichy ubrani, a więc warunki i niebezpieczne i bardzo prymitywne i bardzo skromne. (...) I to jest pokolenie, takie to wojenne, (...) stanęliśmy oko w oko z tym zbrodniczym, z tym nachalnym, z tym komunizmem ateistycznym. I możemy powiedzieć, żeśmy Chrystusa nie zdradzili, żeśmy dzięki oczywiście Prymasowi, dzięki Biskupom, dzięki Kapłanom i dzięki Wiernemu Ludowi, milionów wierzących w Chrystusa i dla tego Chrystusa, gotowych na wszelkie poświęcenia, żeśmy przetrwali, żeśmy się nie dali złamać, sturutować i podzielić i dzięki temu doczekaliśmy się, że komunizm na naszych oczach przegrał”.

Dziś warto poświęcić obecne rozważanie ks. prałatowi Adamowi Sudołowi, który w te spotkania wnosił wiele energii, ożywienia, znakomitej orientacji społeczno-historycznej. Za mało jest czasu, aby dokładnie scharakteryzować tego nieprzeciętnego kapłana. Patrzyłem na niego przez 14 lat, kiedy jako emeryt mieszkał w domu pa-

rafialnym i w miarę swych sił pomagał w pracy duszpasterskiej. Był to Sługa Najwyższego Kapłana. Był to kapłan o szerokich horyzontach myślowych, doskonale orientujący się w historii Kościoła i w historii Polski, kapłan patriota, który swe życie poświęcił Bogu i Ojczyźnie. Jakby podsumowaniem jego posługi kapłańskiej była dwutomowa pozycja jego autorstwa pt. „Polska Ojczyzna moja”. Wiele pisał, nie marnował czasu. Jego dorobek pisarski już podczas czasu spędzanego na emeryturze, był bardzo pracowity. Wydał książkę „Moja droga do kapłaństwa”, w której opisał funkcjonowanie „Seminarium Przemyskiego w Lesie Brzozowskim w latach 1940-1945”¹. Wyższemu Seminarium Duchownemu funkcjonującemu w czasie ciemnej nocy okupacyjnej w brzozowskim lesie poświęcił także sporo miejsca we wspomnianej książce „Polska Ojczyzna moja”².

Ze spotkań z Księdzem Prałatem i jego zapisanych wspomnień uderza wielki szacunek do przełożonych i profesorów tamtego Seminarium, co wyraził w słowach: „Mieliśmy wspaniałych profesorów, całkowicie nam oddanych, bezinteresownych, dzielących z nami chłód i głód, ciągłą oba-

wę, że nas wywiozą. To byli kapłani bez skazy. Wspominam ich z największym szacunkiem i wdzięcznością”³.

Wyższe, dodajmy Lesne Seminarium Duchowne w Brzozowie, zostało dokładnie opisane właśnie przez ks. prałata Adama Sudoła. Żaden z historyków, do których się zwracało o napisanie monografii tego Seminarium działającego w tym miejscu i w tamtych czasach tego się nie podjął. Ubolewał nad tym, bo materiałów było dużo. Sam wyznał, że tych materiałów miał najwięcej, bo posiadał kronikę Seminarium Duchownego w Brzozowie pisaną od września 1939 roku do 27 czerwca 1946 roku, przez ks. rektora Michała Jastrzębskiego. Tenże wybitny kapłan, infułat, profesor Seminarium, pod koniec 1944 roku prosił ks. Sudoła, aby spisał swoje wspomnienia z czasów pobytu w tym Lesnym Seminarium. Ks. Prałat wraz ze swoimi kolegami wyświęconymi 30 grudnia 1944 roku w bazylice starowiejskiej, był jedynym rocznikiem, który w Seminarium w Przemyśle nie był ani jednego dnia, stąd jako jeden z kilkunastu wtedy wyświęconych mógł to opisać najbardziej wiarygodnie. Tak też się stało. Ks. Prałat zapisał” „Mój opis wypełnił dwa zeszyty zapisane



bardzo drobnym i zagęszczonym piśmem. I te właśnie zeszyty były głównym źródłem kroniki Ks. Jastrzębskiego⁷⁴. Przytaczam te zdania, aby podkreślić wielkie zasługi Księdza Prałata, bo dzięki jego wspomnieniom powstała kronika seminaryjna z czasów wojennych. To był wielki trud, aby ująć wszystko co najważniejsze, a czasem jeszcze popuścić wodze fantazji, aby scharakteryzować czy to kolegów, czy profesorów, czy wychowawców. To wielki zasób wiedzy o historii naszej archidiecezji, wtedy diecezji. Książd Prałat uchronił od zapomnienia to wszystko, co się tu działo, co przez niego zostało skrupulatnie zapisane i przekazane potomnym.

Ks. prałat Adam Sudoł bardzo pracowicie spędzał czas swojego życia. Kiedy w roku 1995 przeszedł na emeryturę, zaczął pisać. Obok wymienionych już pozycji napisał także:

„Tam był mój dom.... Dzieciństwo w rodzinnej Lipnicy. Gimnazjum w Rzeszowie 1931-1936”; „Kazania i przemówienia” dwa tomy, „Wybór z Księgi Ogłoszeń Parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku (lata 1967 – 1995)”; „Ewangeliczna Maria i Marta”. Już te książki świadczą o wielkiej pracowitości Księdza Prałata, który po przejściu na emeryturę na trwonił czasu, ale dobrze go wykorzystał, aby pozbiierać okrucy wspomnień, głębokich analiz rzeczywistości, głębokich przemyśleń na wiele tematów. Ukazały się też pozycje poświęcone Księdzu Prałatowi, jak choćby z okazji 60-lecia jego kapłaństwa: „Kapłan wielkiej odwagi” czy „Sługa Najwyższego Kapłana”. Jako „kapłan wielkiej odwagi” był solą w oku dla Służby Bezpieczeństwa i Urzędu do Spraw Wyznań w latach 1957 – 1989, co uwidoczniło się w książce „Kryptonim AGRESOR”. Łącznie jest to około 3019 stron, a w dodatku opatrzonej setkami zdjęć z różnych uroczystości kościelnych, państwowych, świeckich. Przytaczam to dlatego, aby w wielkim przybliżeniu ukazać bogactwo życia Księdza Prałata i Jego pracowitość.

Nie będą opowiadał życiorysu, bo to nie jest mowa pogrzebowa, ale spróbuję jakby w punktach ująć jego posługę kapłańską tylko w oparciu o „Ogłoszenia parafialne”, poprzez które odsłania się kapłańska i patriotyczna sylweta ks. prałata Adama Su-

doła.

W jego postawie życiowej dają się wyodrębnić dwa zasadnicze nurty posługiwania:

1. Myśl patriotyczna
2. Formacja duchowa

Ad 1.

Odnosnie myśli patriotycznej, to trzeba zauważyć, że nie omijał żadnej ważnej daty z historii Polski czy Kościoła. On uczył historii jako doskonały nauczyciel. Uczył innej historii, nie tej obowiązującej w podręcznikach szkolnych, zakłamanych, jednostronnie napisanych pod dyktando ówczesnej poprawności politycznej. I tak: mówił o rocznicach Wiktorii Wiedeńskiej 1683 roku, o Konstytucji 3 Maja 1794 roku, o Powstaniu Listopadowym 1830 roku, o Powstaniu Styczniowym 1863 roku, o Rocznicy Odzyskania Niepodległości 11 Listopada 1918 roku, o „Cudzie nad Wisłą” z 15 sierpnia 1920 roku, o rocznicy III Powstania Śląskiego z 2/3 maja 1921 roku, o Wojnach Światowych 1914 i 1939 roku, o zbrodni katyńskiej z kwietnia/maja 1940 roku, o Powstaniu warszawskim od 1 sierpnia do 2 października 1944 roku, o protestach robotniczych poczynając od 1956 roku, o „Solidarności” i stanie wojennym. Z dziennikarzami czy politykami staczał także polemiki prasowe. Był bardzo czytany. Mówił na temat Konkordatu, Konstytucji, religii w szkole, o obronie życia nienarodzonych, o różnych formach prześladowania chrześcijan w świecie i w Polsce. Kreślił sylwetki wybitnych Polaków, mężów stanu, ludzi zasłużonych dla Polski, dla Ojczyzny, dla Kościoła, dla tradycji narodowej i kultury.

Ad 2.

Zabiegał i troszczył się, promował duszpasterstwo specjalistyczne, sprawując różnego rodzaju prelegentów, którzy w kościele czy w ramach Klubu Inteligencji Katolickiej występowali z odpowiednimi wykładami czy pogadankami. KIK, to także domena ówczesnych księży wikariuszy. Rys jego posługi kapłańskiej można określić mianem eucharystycznego, aby nie wchodzić w różne zawiłości. Mówił na temat przeżywania wakacji, ferii, urlopów, apelował, aby troszczyć się o swoją duszę i dobre przygotowanie do śmierci. Specyfiką parafialnego

środowiska było Duszpasterstwo Głuchoniemych, kładzenie nacisku na małżeńskie i kapłańskie jubileusze. Szczególny wydzźwięk miało Nawiedzenie Matki Bożej, jubileusz parafii, kościoła i diecezji. Staczał „walki” o krzyże, promował dobre filmy, koncerty, przedstawienia, wystawy, zachęcał do czytelnictwa dobrych książek, prasy o tematyce religijno – patriotycznej, apelował o odwagę w wyznawaniu swojej wiary, przekazywał różnego rodzaju przestrogi.

To tylko zarys problematyki, bardzo ogólny, jaką zajmował się ks. prałat Adam Sudoł jako proboszcz sanockiej fary, parafii Przemienienia Pańskiego. Jego spojrzenie na rzeczywistość sięgało poza horyzont parafii czy nawet diecezji.

W okresie nauki gimnazjalnej jako młody chłopak kierował się zasadą:

Omnia cum Deo
Nihil sine Eo
Adiuvā me Deus
In omnibus rebus

Wszystko z Bogiem,
Nic bez Niego
Wspieraj mnie Boże
We wszystkich sprawach

Po wielu latach wyznał: „Rodzina, szkoła powszechna, gimnazjum rzeszowskie i przemyskie, Kościół uformowały moją osobowość, zadecydowały o mojej drodze życiowej”. Pracował na wielu placówkach duszpasterskich. Wymienię je po kolei: Miechocin i Tarnobrzeg (1945-1947), Majdan Królewski (1947-1949), fara Rzeszów (1949-1951), kilka miesięcy ze względu na chorobę w Krośnie (1951), Hyżne k. Rzeszowa (1951-1953), Niewodna k. Strzyżowa (1953-1957), Stalowa Wola (1957-1962), Przeworsk (1962-1964), probostwo w Muninie k. Jarosławia (1964-1967), a następnie w Sanoku, gdzie w latach 1967-1995 pełnił obowiązki proboszcza, dziekana i archiprezbitera. Czas emerytury spędzał wśród nas angażując się duszpastersko na miarę swoich sił i zdrowia.

Kapłaństwo traktował odpowiedzialnie jako służbę i obowiązek. Zawsze opowiadał się po stronie polskości, patriotyzmu i wartości

chrześcijańskich. Przekazywał prawdziwą historię Polski, co kosztowało go wiele szykan, gróźb i przesłuchań ze strony władz komunistycznych. Za to otrzymywał tysiące szkalujących anonimów. Przez Służbę Bezpieczeństwa i Urząd do Spraw Wyznań był postrzegany jako AGRESOR.

Czasem snuł gorzką refleksję:

„Naród Polski jakoś bardzo znikczemiał, spodłał, zmarniał zupełnie, a nasz katolicyzm stał się jakiś zewnętrzny, czysto formalny, na ustach, z metryki – taka zewnętrzna politura. To niezmiernie smutne, bolesne stwierdzenia dla duszpasterza”.

Ks. prałat Adam nie bał się gorzkich refleksji, bo chciał pobudzić do myślenia, wyrwać z marazmu. Dlatego też tak bardzo zależało mu na tym, aby pamięć o tym miejscu, o tamtych czasach nie zanikła, aby nie poszła w niepamięć, **bo to miejsce jest drogie i święte, jak mawiał.**

Dla pełnego obrazu Leśnego Wyższego Seminarium Duchownego w Brzozowie, za listą wypisaną przez ks. prałata Adama Sudoła, wymienię tych, którzy jeszcze żyją, a którzy tu zostali wyświęceni czy tych, którzy tu zaczęli swoją drogę do kapłaństwa. Żyjącym niech Pan Bóg błogosławi za ich trud pracy kapłańskiej, a zmarłym niech obdaruje nagrodą wieczną.

Wśród żyjących są następujący księża:

1. Koński Tadeusz – 1943 (święcenia)
2. Pruchnicki Józef – 1943
3. Czajkowski Jan – 1944
4. Kotyrba Zbigniew – 1949
5. Penar Franciszek – 1949
6. Zarych Stanisław – 1949.

Ks. Prałat skrupulatnie wypisywał kto i kiedy przybył do seminarium. Nie będę się cofał do pierwszych lat funkcjonowania tego Seminarium, ale do dnia 1 kwietnia 1944 roku, kiedy to Seminarium liczyło 23 kleryków, a byli to:

1. Bal Walenty
2. Bugielski Karol
3. Burezyk Stanisław
4. Chabałowski Stanisław
5. Chrzanowski Edward
6. Czajkowski Jan
7. Folta Stanisław

8. Gajecki Stanisław
9. Gliwa August
10. Koczot Jan
11. Litwa Stanisław
12. Michalski Alojzy
13. Mucha Józef
14. Osypka Jan
15. Paja Jan
16. Pawul Marcin
17. Stępak Wincenty
18. Sudoł Adam
19. Szarek Marian
20. Szary Józef
21. Bolek Ludwik
22. Jankowski Andrzej
23. Wojtowicz Jan

3 listopada 1944 roku do Seminarium przyjechali kolejni kandydaci do kapłaństwa:

1. Błaszkiwicz Tadeusz (późniejszy biskup)
2. Czech Józef
3. Górecki Stanisław (późniejszy ojciec duchowny WSD i profesor tego Seminarium)
4. Grande Stefan
5. Graczyński Franciszek
6. Kolbusz Bolesław
7. Kołton Zygmunt
8. Kotyrba Antoni
9. Kotyrba Zbigniew
10. Penar Franciszek
11. Portas Andrzej
12. Swistowicz Władysław
13. Szczurek Tadeusz (późniejszy ojciec duchowny WSD i profesor egzegezy NT)
14. Telesz Karol

W grudniu przybyli: Zarzycki Mieczysław i Górecki Marian

W lutym 1945 roku przybyli: Michalec Julian i Knapik Józef

W kwietniu 1945 roku przybyli: Dąbrowski Kazimierz i Ożóg Józef

Z Przemysła przyjechali:

1. Bluz Ludwik
2. Buśło Józef
3. Chimiak Roman
4. Dubas Filip
5. Fila Bronisław
6. Gębala Jan
7. Jastrzębski Bronisław
8. Karasiński Feliks
9. Kluz Franciszek
10. Kołton Ludwik
11. Łagocki Henryk

12. Malinowski Kazimierz
13. Porebski Mieczysław
14. Szymański Alfred
15. Wąsowicz Henryk
16. Zarych Stanisław (dyrektor administracyjny WSD, profesor dogmatyki, proboszcz parafii Świętej Trójcy w Przemysłu, duszpasterz trzeźwościowy)

Wiosną 1945 roku Seminarium liczyło 45 alumnów. Był wśród nich Jan Wojtowicz.

29 września 1945 roku do Seminarium przyjechali:

1. Banaś Józef
2. Dzieńiewicz Antoni
3. Horwath January
4. Nowak Adam (pogrzeb w ubiegłym tygodniu)
5. Płoucha Franciszek
6. Przystaś Czesław
7. Skomra Józef
8. Szajnowski Tadeusz
9. Zygarowicz Stanisław (ojciec duchowny i rektor WSD, infułat)
10. Bonowicz Władysław (przybył 26 października)
11. Pelczar Zdzisław (przybył 30 listopada).

W brzozowskim Lesie Seminarium funkcjonowało do 27 czerwca 1946 roku. Od wakacji zajęcia zaczęły się już w gmachu przemyskim. Kiedyś przyjdzie czas na upamiętnienie profesorów i wychowawców naszego Seminarium.

P.s.

Przepraszam, że nie mogę podać choćby najkrótszych not dotyczących wymienionych kapłanów. Częściowo uczynił to ks. prałat Adam w swoich książkach wymienionych na początku tego kazania.

Ks. Andrzej Skiba

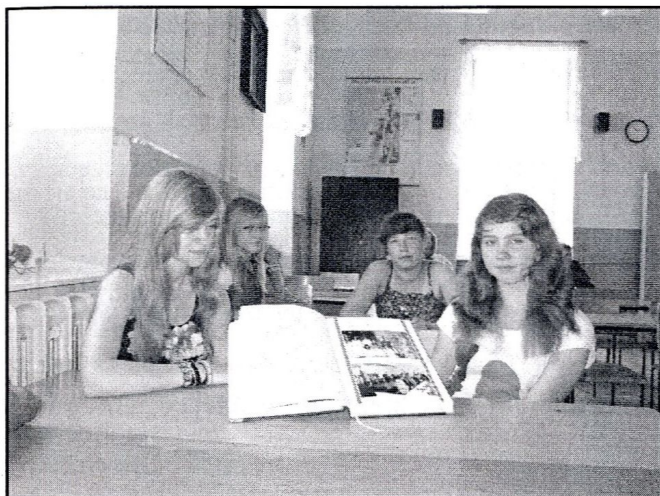
1 A. Sudoł, *Moja droga do kapłaństwa*. Małe Seminarium w Przemysłu 1936-1939. Seminarium Duchowne Przemyskie w Lesie Brzozowskim 1940-1945, bez daty i miejsca wyd.; ss. 107-318.

2 A. Sudoł, *Polska Ojczyzna moja*, Sanok 1999, cz. I, ss. 41-59.

3 Tamże, s. 48.

4 Tamże.

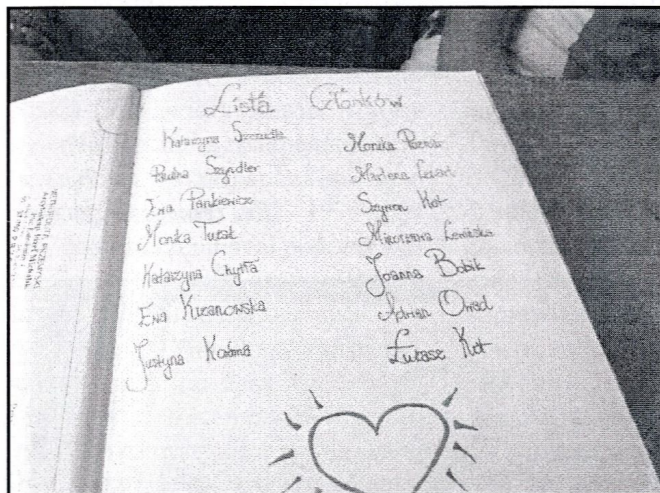
10 lat działalności Szkolnego Koła „Caritas” przy Gimnazjum nr 2 im. Królowej Zofii



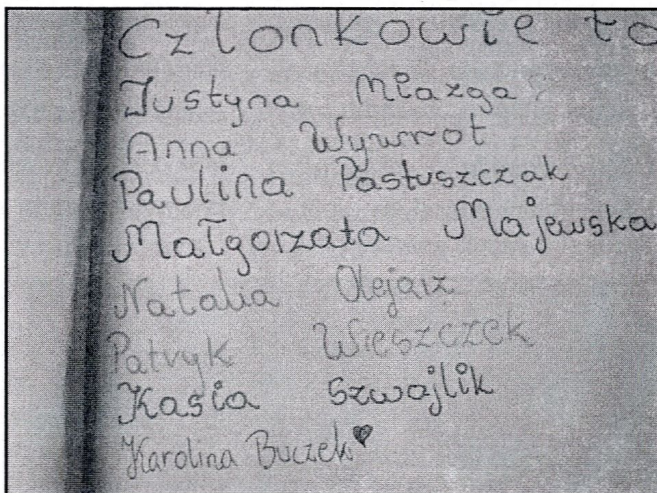
dziewczeta z Koła „Caritas” prezentują Kronikę



p. Marta Łukasiewicz, katechetka, opiekuje się Kołem



archiwalna lista członków Koła sprzed 10 lat



a oto lista obecnych wolontariuszy

W tym roku mija dziesięć lat od rozpoczęcia działalności Szkolnego Koła Caritas przy Gimnazjum nr 2 w Sanoku. Z tej okazji odwiedziłem pod koniec roku szkolnego tę placówkę i postaram się przybliżyć pracę i zaangażowanie jej członków na polu charytatywnym.

Opiekunką grupy od początku jej powstania jest pani Marta Łukasiewicz, katechetka szkolna. Początek tej grupy to rok 2003. „W tym czasie do szkoły uczęszczało wielu uczniów, którzy chcieli czynić dobro” – mówi pani Marta i wyjmuje z archiwum Księgę Pamiątkową. Przeglądamy teksty i zdjęcia. Zauważam wśród pierwszych

członków Koła m. in. Szymona Kota, dziś kleryka WSD w Przemyślu, przygotowującego się do kapłaństwa, jego brata Łukasza oraz wiele dziewcząt, które przed kilku laty angażowały się mocno w życie naszej parafii. „Przez kolejne lata Szkolne Koło Caritas przeżywało różne chwile. Były lata, kiedy robiliśmy zbiórki charytatywne, wyjeżdżaliśmy na rekolekcje, były też okresy, kiedy coś się wypalało i trudniej było się zaangażować młodzieży w działalność” – mówi p. Marta.

W poprzednim i kończącym się roku szkolnym nastąpiło kolejne ożywienie. Szkolne Koło nawiązało współ-

pracę ze Stowarzyszeniem Wymiany i Pojednania. Jedną z form działalności tego Stowarzyszenia jest „Adopcja Serca”, której zadaniem jest zbieranie funduszy na konkretny cel – wspomaganie kształcenia i wychowania jednego dziecka w Afryce. „Otrzymaliśmy podopieczną, dziewczynkę z Kamerunu, o imieniu Chrivarolle. Mamy od fundacji jej zdjęcie, datę urodzenia, miejsce zamieszkania. Każdego miesiąca mamy za zadanie zebrać i wysłać 55 zł, które jest przeznaczone na jej potrzeby. To dla nas niedużo, ale w Afryce może wystarczyć na miesięczną opłatę za szkołę. Kwestujemy w poszczególnych kla-

sach i wysyłamy ofiary na konto fundacji” – mówią dziewczęta z Koła.

Obecnie w pracy Koła Caritas angażuje się kilka dziewcząt. Są one bardzo skromne i nie chcą się chwalić swoją działalnością. Niechętnie dają sobie zrobić zdjęcie. Pani Marta zaś dalej opowiada: „Kolejnym naszym zadaniem jest pomoc niepełnosprawnym. Nawiązaliśmy kontakt z Sanockim Stowarzyszeniem na Rzecz Osób Niepełnosprawnych Intelktualnie. Te osoby wraz z rodzinami raz w miesiącu mają Mszę świętą w kaplicy św. Maksymiliana, w której staramy się aktywnie uczestniczyć. Pomagamy w organizowaniu dla nich zabaw karnawałowych, spotkań, jasełek. W Jasełka włączyła się dużo większa grupa uczniów niż ta, która regular-

nie uczestniczy w spotkaniach. Ponadto, przy pomocy dobrych ludzi z sanockich firm, organizujemy Mikołajki dla dzieci ze Szpitala i Domu Dziecka oraz Sanockiego Ośrodka Szkolno – Wychowawczego na ul. Konarskiego. Cała szkoła włączyła się też w maju w zbiórkę na rzecz chorego Wojtka Hejnolda, naszego absolwenta” – opowiada opiekunka Koła.

Oglądam dokładnie Kronikę i zauważam, jak wiele osób angażowało się przez te dziesięć lat w działalność charytatywną. Widzę w Kronice zdjęcia z jasełek, mikołajek, rekolekcji, spotkań. W kartki wklejone są też rozliczenia ze zbiorów, datków, przesyłek. Wszystko to świadczy o ofiarności i dobrym sercu ludzi, którzy należą

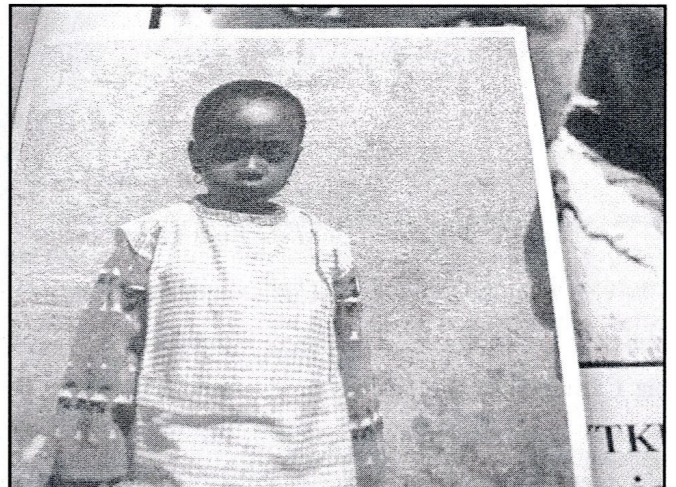
do wspólnoty szkolnej „Caritas”.

„Ostatnio znów mamy mały kryzys, trudniej nam się zebrać, spotkać, choć cały czas wysyłamy ofiary na rzecz naszej Chrivarolle” – mówi pani Marta. Wiem doskonale, jak wiele jest dziś zajęć pozaszkolnych, kół zainteresowań, spotkań. Ale przecież najważniejszym zadaniem chrześcijanina jest czynić dobro. Zachęcam więc gorąco do zaangażowania się w pracę Koła Caritas. Niech ono działa, pomaga biednym w Afryce, chorym, pokrzywdzonym przez los. Niech będzie znakiem dla innych, że najważniejsza dla nas wszystkich, szczególnie wierzących, jest MIŁOŚĆ.

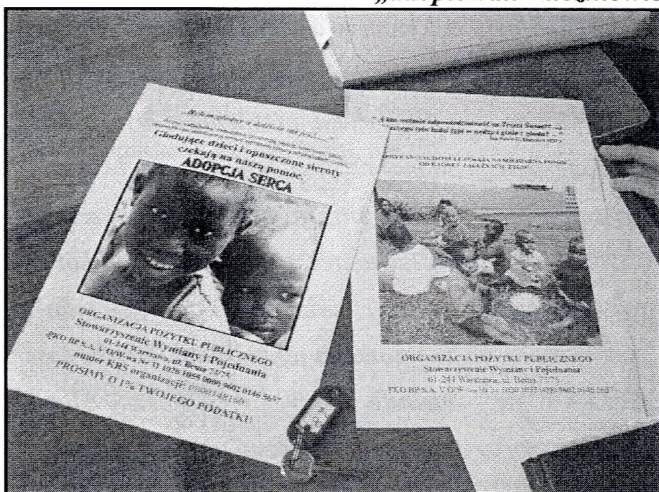
Ks. Tomasz Grzywina



Natalia prezentuje zdjęcie małej dziewczynki, którą „adoptowali” uczniowie



oto mała Chrivarolle



materiały fundacji „Adopcja serca”



Mikołajki w szpitalu

Wyprawy z Wujkiem

Beskidy i Bieszczady były terenem wielu wypraw ks. Karola Wojtyły, najpierw młodego kapłana, a później biskupa i kardynała, wraz z podopiecznymi i przyjaciółmi z krakowskiego „środowiska”. Na tej ziemi pozostawił po sobie wiele wspomnień i pamiątek. Sam często wracał myślą na beskidzkie szlaki, wspominał napotkanych na nich ludzi oraz urzekające piękno tamtejszej przyrody, świątyń i zabytków, doskonale pamiętał nazwy nawet pomniejszych parafii i miejscowości. Po wyborze na Stolicę Piotrową dane mu było odwiedzić niektóre miejsca na trasach dawnych wędrówek. W roku 1995 złożył wizytę w Skoczowie i Bielsku-Białej (Beskid Śląski) oraz w Żywcu (Beskid Żywiecki). Dwa lata później przybył do Dukli i Krosna (Beskid Niski). Dziś związki Karola Wojtyły z ziemią beskidzką upamiętniają liczne szlaki nazywane papieskimi. Są to trasy, które w latach 1952 – 1978 przyszły papież przemierzał podczas wakacyjnych wędrówek wraz z młodymi ludźmi, którym duszpasterzował.

Ks. Karol Wojtyła po raz pierwszy wędrował po Beskidzie Niskim i Bieszczadach od 4 do 20 września 1952 r. Towarzyszyło mu pięcioro młodych ludzi z duszpasterstwa akademickiego przy kościele św. Floriana w Krakowie. Przeszli wówczas trasę ze Stróż do Baligrodu. W Baligrodzie ks. Wojtyła odprawił w miejscowej świątyni Mszę św. Proboszcz, ks. prałat Tomasz Kość, przebywał wtedy na rekolekcjach w sąsiedniej parafii. Kiedy wrócił, znalazł kartkę z taką oto informacją: „Przewielebny księże Proboszczu. Podczas Jego nieobecności odprawiłem Mszę świętą, dopuszczony do ołtarza przez Pana Chlebiańskiego. Przedstawiłem mu odnośne dokumenty z Krakowskiej Kurii Metropolitalnej. Nazwisko moje: ks. Karol Wojtyła z parafii św. Floriana w Krakowie”. Szczęśliwym zrządzeniem losu kartka zachowała się do dziś. „ - Karteczkę zatrzymałem – wspominał po latach ksiądz prałat. - Leżała pośród innych dokumentów. Gdy Karol Wojtyła został papieżem, uzmysłowiłem sobie, że kartka to cenna pamiątka, dokumentująca jego pobyt w Baligrodzie”. Podczas tego

pobytu odwiedzili wiele miejscowości i ciekawych miejsc. Każdego dnia ks. Karol Wojtyła odprawiał Msze św. w kościołach, nawet tych opuszczonych i zniszczonych przez zawieruchę wojenną lub pod „gołym” niebem. Całą trasę przebyli pieszo lub „autostopem”. Ciekawostką jest czy młody ks. Karol Wojtyła odprawiając Mszę św. w sanatoryjnym kościółku w Rymanowie Zdroju, zwrócił wtedy uwagę, że na ścianie wili „Pod Matką Boską” jest tablica upamiętniająca pobyt w niej, ale także w uzdrowisku, arcybiskupa Zygmunta Felińskiego. Pewnie wtedy nie miało to dla nich większego znaczenia. Pół wieku później On jako papież Jan Paweł II beatyfikował arcybiskupa podczas mszy św. na krakowskich Błoniach.

Z Rymanowa Zdroju przez nieistniejące wsie: Wołtusową, Wisłoczek, Tarnawkę i Puławy doszli na pasmo Bukowicy, z którego schodzili w deszczu przez Tokarnię do Bukowska, gdzie nocowali. W następnym dniu najpewniej w tamtejszym kościele ks. Wojtyła odprawił Mszę św., po czym przez opuszczoną Wolę Piotrową weszli na Kamień, skąd zeszli do doliny Jawornika i skierowali się do Komańczy. Ten uroczy zakątek wraz z Jeziorkami Duszatyńskimi na długo pozostał w pamięci młodemu ks. Karolowi skoro po latach pisał o nim w utworze pt. „Przed sklepem jubilera”. Pierwszy rajd po bieszczadzkiej ziemi zakończył się kontuzją jednego z uczestników. Wszyscy zmuszeni byli podjechać napotkaną ciężarówką do stacji PKP w Zagórzcu i stąd 20 września 1952 r. odjechali do Krakowa, by za rok znów tutaj powrócić.

Druga wędrówka po Bieszczadach rozpoczęła się w Ustrzykach Górnych. To właśnie podczas tej wyprawy ustalono, że ze względów bezpieczeństwa (obawiano się, że Msze św. odprawiane na trasach przez ks. Wojtyłę mogą zwrócić uwagę UB) oraz aby nie budzić niezdrowej ciekawości miejscowej ludności, uczestnicy wycieczki będą się zwracać do ks. Wojtyły „Wujek”. Jak się później okazało, obawy „środowiska” nie były bezzasadne. W wigilię Wniebowzięcia NMP na stoku Magury Wątkowskiej ks. Wojtyła odprawił Mszę św. Grupę

młodych ludzi obserwowali funkcjonariusze UB. Wkrótce urząd wydał rozkaz aresztowania kapłana za zorganizowanie nielegalnego zgromadzenia. Z niewiadomych przyczyn do aresztowania jednak nie doszło. Uczestnicy pieszych wypraw z ks. Karolem Wojtyłą wspominają, że „Wujek” zawsze nosił w plecaku pudełeczko z hostiami, flakonik z winem, składany na dwie części krzyż, relikwiarz, mszalik, obrus i szaty liturgiczne. Ołtarz budowano z plecaków, które przykrywano kocem. Msze św. na szlakach odprawiane były codziennie bez względu na pogodę.

Karol Wojtyła wracał w Bieszczady wielokrotnie, także jako biskup i kardynał. Bez wątplenia urzekły Go te góry, skoro do roku 1967 był tu z młodzieżą i przyjaciółmi 15 razy. „Chcąc odprawić mszę w kościele w Zagórzcu, spotkał się z reprimendą ówczesnego miejscowego proboszcza, który stwierdził, że „porządny ksiądz” powinien siedzieć w swojej parafii, a nie „włóczyć się po górach”. Od roku 1968 przybywał na Ziemię Podkarpacką już jako Kardynał Karol Wojtyła, metropolita krakowski. Dnia 7 lipca 1968 r. przybył po raz ostatni w Bieszczady do Jasienia koło Ustrzyk Dolnych, by dokonać intronizacji cudownej Ikony Rudeckiej Pani na ołtarz jasińskiego kościoła. Tym samym zdecydował o powstaniu tu Bieszczadzkiego Sanktuarium Maryjnego. Jako biskup i kardynał „Wujek” Karol Wojtyła przyjeżdżał w te strony ponad 20 razy.

10 września 1978 r. ks. kard. Karol Wojtyła wziął udział w uroczystościach w Starej Wsi z okazji setnej rocznicy koronacji cudownego obrazu Matki Bożej w kościele oo. Jezuitów, gdzie przewodniczył koncelebrze. Po Mszy św. odwiedził w towarzystwie bp. Jerzego Ablewicza dom macierzysty sióstr słuźebniczek w Starej Wsi. Wracając ze Starej Wsi, zatrzymał się w Bliznem, gdzie zwiedził XVI-wieczny drewniany kościółek i modlił się przed figurą Matki Bożej Pełnej Łaski. Kościół w Bliznem był zatem ostatnią świątynią w Podkarpackiem, którą odwiedził ks. kard. Karol Wojtyła przed wyborem Go na Stolicę Apostolską w Watykanie.

W roku 1997 Jan Paweł II przybył do Dukli, miejsca kultu św. Jana zwanego Duklanem. Podczas powitania na placu przed kościołem klasztornym ojców bernardynów, kustoszy relikwii św. Jana z Dukli, Ojciec Święty powiedział: „Jakże raduje się moje serce, że dane mi jest dzisiaj na moim pielgrzymim szlaku stanąć w mieście, w którym urodził się błogosławiony Jan z Dukli. Wracam pamięcią do dnia, a było to wiele lat temu, kiedy odwiedziłem dukielskie sanktuarium, w szczególności kaplicę błogosławionego Jana „na puszczy”, jak to zwykle się mówi. Dzisiaj ponownie przybywam do Waszego miasta, które całą swoją historią „śpiewa Panu pieśń chwały i uwielbienia” za dar tego świątobliwego zakonnika, którego kanonizacja odbędzie się za łaską Bożą jutro w Krośnie”.

W czasie homilii kanonizacyjnej bł. Jana z Dukli wygłoszonej w Krośnie 10 czerwca 1997 r. bł. Jan Paweł II powiedział: „Dziękuję Bogu za to, że kanonizacja błogosławionego Jana z Dukli może mieć miejsce na jego rodzinnej ziemi. Imię jego, a zarazem chwała jego świętości, związane są na zawsze z Duklą, starym, niewielkim miastem, położonym u stóp Cergowej oraz pasma Beskidu Średniego. Te góry i to miasto są mi dobrze znane z dawnych lat. Wędrowałem tędy wielokrotnie albo w stronę Bieszczad, albo też w kierunku przeciwnym, od Bieszczad, poprzez Beskid Niski, aż do Krynicy. Mogłem też poznać tutejszych ludzi, uprzejmych i gościnnych, chociaż czasem trochę dziwnych gromadą młodzieży wędrującej z ciężkimi plecakami po górach. Cieszę się, że mogłem jeszcze tu powrócić i właśnie tu pod Cergową ogłosić świętym Kościoła katolickiego Waszego rodaka i ziomka”.

Ojciec Święty wspominając w homilii o ludziach uprzejmych i gościnnych zapewne miał na myśli rodzinę Stefana Kosiarskiego z Pastwisk k. Odrzechowej. To bardzo ciekawa i długa historia znajomości i przyjaźni z czasów beskidz-

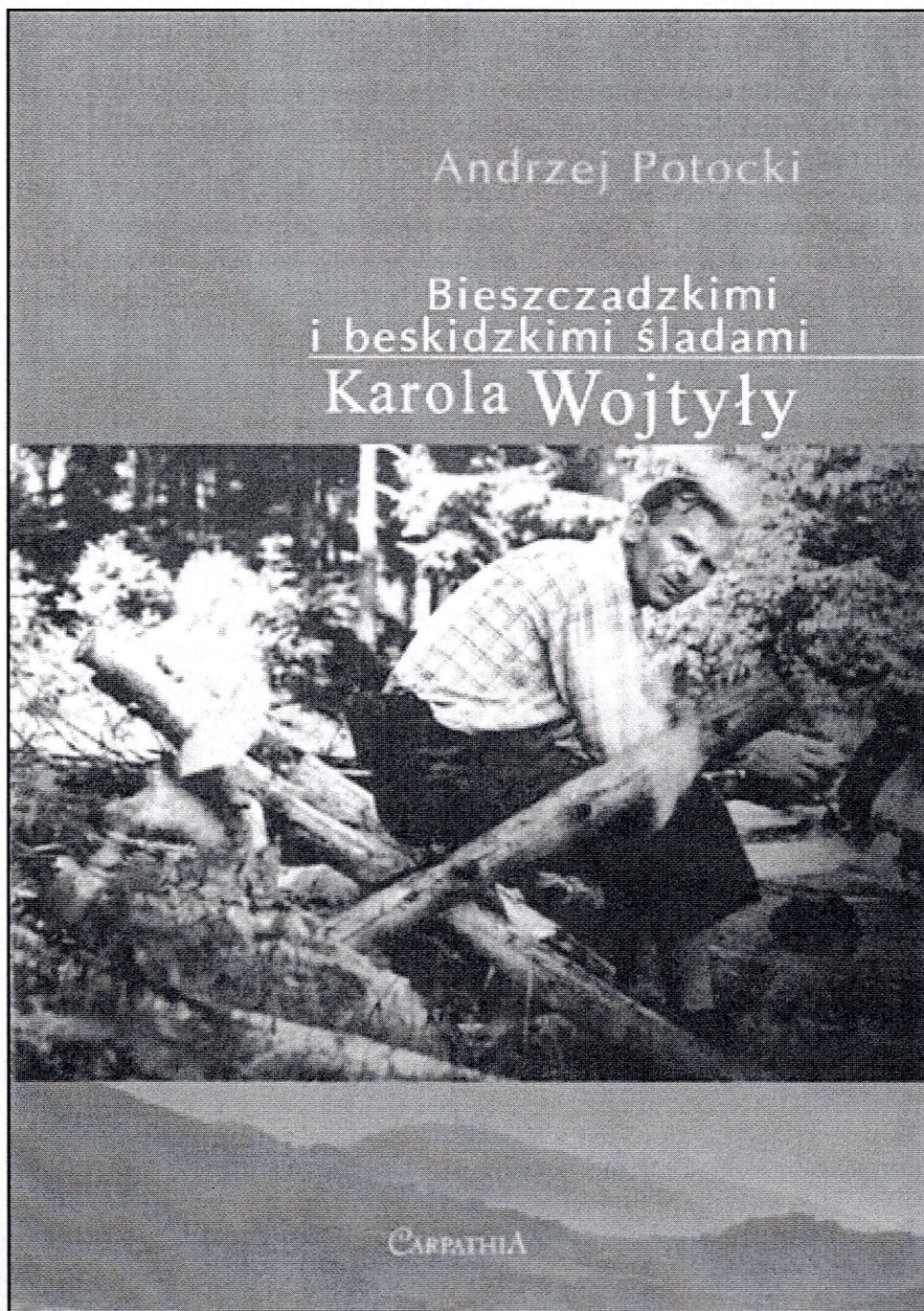
kich wędrowek. Rodzina Kosiarskich wielokrotnie była zapraszana przez Ojca Świętego do Watykanu. Podczas przyjacielskich rozmów Jan Paweł II zawsze wypytywał o konkretne miejsce, a szczególnie o ulubioną Rudawkę Rymanowską, gdzie wielokrotnie spędzał wakacje (tam otrzymał telegram o śmierci Pawła VI i stamtąd pojechał na konklawe). W roku 1985 rodzina Kosiarskich przesłała w darze Ojcu Świętemu suszone grzyby z bieszczadzskich lasów. W odpowiedzi przyszedł list, w którym Jan Paweł II napisał: „Przyjąłem z radością prawdziwki z zagajników rudawskich, przysłane mi na stół wigilijny. Przesyłam w zamian opłatek, który jest symbolem moich serdecznych myśli i życzeń

dla całej rodziny”. Później okazało się, że grzyby zamiast do papieskiej kuchni trafiły do papieskiego biurka. Ojciec Święty schował je tam, aby czasem zapachniało Beskidem i Bieszczadami.

Halina Martowicz

Literatura:

Nasza Arka .Numer Specjalny 12/2012
Potocki A. Bieszczadzki i beskidzki śladami Karola Wojtyły.
ks. Cebulak J. Szlak Papieski w Beskidzie Niskim.





Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku

z a p r a s z a n a
p i e l g r z y m k ę d o

LWOWA

Miasta św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego

18 lipca 2013 r. (czwartek)

Program pielgrzymki:

Przejazd do Lwowa. Zwiedzanie miasta:

- Cmentarz Łyczakowski (m.in. nawiedzenie grobów św. ks. Z. Gorazdowskiego i Jego ojca),
- Cmentarz Orłąt Lwowskich.
- , Katedra Ormiańska, Cerkiew Greckokatolicka,
- Rynek Główny, Pomnik Adama Mickiewicza, Teatr Opery i Baletu- zwiedzanie wnętrz,
- Kaplica Boimów, Katedra Łacińska (udział we Mszy Św.).

Oplata od osoby - 80 zł

Świadczenia - przejazd autobusem, usługa przewodnika, parkingi, ubezpieczenie KL I NNW.

Uwaga! Każdy uczestnik pielgrzymki winien posiadać ważny paszport i 70 hrywien na bilety wstępu do zwiedzanych obiektów. Wyżywienie we własnym zakresie.

Zbiórka o godz. 4.00 na „Okęciu” w Sanoku (ul. Daszyńskiego). Powrót około północy.



Zapisy w salce „po schodkach”, na plebanii parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku ul. Grzegorza 5, w poniedziałek, środę i sobotę każdego tygodnia, bezpośrednio po Mszy Św. o godz. 7,30. Przy zapisie należy dostarczyć Pesel uczestnika pielgrzymki i dokonać wpłaty.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod tel. nr 13 46 35 750 lub 511 513 465.

Serdecznie zapraszamy!

13 Niedziela zwykła – 30.06.2013

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś na godzinę 17.30 zapraszamy na nabożeństwo ku czci Najświętszego Serca Jezusowego.
2. Przyszła niedziela wypada już w lipcu, dlatego przechodzimy na wakacyjny porządek Mszy świętych. Nie będzie w niedzielę Mszy św. o godzinie 16.00, natomiast będzie dodatkowo Msza św. o godz. 20.00
3. Przypominamy, że w każdą środę w naszym kościele trwa całodzienna

adoracja Najświętszego Sakramentu. Jeśli tylko możemy przychodzimy w dowolnym czasie, aby pokłonić się naszemu Zbawicielowi, który na nas oczekuje.

4. W tym tygodniu przypada pierwszy czwartek, piątek i pierwsza sobota miesiąca, która w naszym kościele jest dniem fatimskim. Nabożeństwo fatimskie rozpoczniemy o godzinie 17.15, a po różańcu o godzinie 18.00 będzie Msza święta

z kazaniem, a po Mszy świętej procesja z Figura matki Bożej Fatimskiej. 5. W pierwszy czwartek od godziny 16.00 spowiadamy w Stróżach i Płowcach, od 17.00 w kościele. W pierwszy piątek spowiadamy w kościele od godziny 16.00. Prosimy, aby więcej wiernych przychodziło w pierwszy czwartek, gdyż w czasie pierwszego piątku jest bardzo dużo wiernych i trudno jest wszystkich wyspowiadać.

Intencje w tygodniu od 1 do 7.07.2013 r.

Poniedziałek – 1.07

6.30 + Mieczysław
7.00 + Bronisława (f-pocz. greg.)
7.30 + Augustyn Silarski (pocz. greg.)
18.00 + Józef Ćwikła 10 r. śm.

Wtorek – 2.07.

6.30 + Edward Majka 10 r. śm.
7.00 + Bronisława (f-greg.)
7.30 + Augustyn (greg.)
18.00 w intencji rodziny Biernatów o bł. Boże i opiekę

Środa – 3.07

6.30 w intencji rodziny Biernatów o zdrowie i bł. Boże
7.00 + Bronisława (f-greg.)
7.30 + Augustyn (greg.)
18.00 + Adam Borowski 37 r. śm.

Czwartek - 4.07

6.30 + Aleksander Dmitrzak 24 r. śm.
7.00 + Bronisława (f-greg.)
7.30 + Augustyn (greg.)
18.00 w intencji rodziny Biernatów

o bł. Boże

Piątek – 5.07

6.30 w intencji rodziny Biernatów
o bł. Boże
7.00 + Bronisława (f-greg.)
7.30 + Augustyn (greg.)
18.00 + Maria i Antoni Jędrzejowscy

Sobota – 6.07

6.30 w intencji rodziny Biernatów o bł. Boże
7.00 + Bronisława (greg.)
7.30 + Augustyn (greg.)
18.00 + Karol

Niedziela – 7.07

6.30 za parafian
8.00 w intencji rodziny Biernatów o bł. Boże
9.30 Zjazd Maturzystów II LO rocznik 1969 za zmarłych kolegów nauczycieli i rodziców oraz za żyjących
11.00 + Władysław Czerwiński 14 r. śm.; + Jan i Barbara
12.30 za dusze duchownych cierpiących w czyśćcu
16.00 + Bronisława (f-greg.)
18.00 + Augustyn (greg.)
Stróże:
Płowce: + Józef

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/ kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra
Przemienienia